Wychodzi codziennie o 4-ej rano. Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 33

Pranumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., s odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 4-tej do 5-tej po południu

Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekscie 180 mk., za tekstem 100 mk za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy ośmiołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznanskiego 30 mk. Dla innych województw 45 mk.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto Pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, piątek (rano), dnia 3-go lutego 1922 r. | Telefon Nr. 50 i 51.

Kalendarz Piątek: Błażeja b. i m. Wschód słońca 8.42 zach. 5.46. wschód księż. 10.57 zach. 12.51. — Sobota: Weroniki p. Wschód słońca 8.40, zach. 5.48 wschód księż. 11.23 zachód —.

Historyczna chwila Wilna.

PRZEDŁOŻENIE FORMUŁY ORZECZENIA W SEJMIE WILEŃSKIM.

Wilno. (Ag. Wsch.) Formuła orzeczenia jaką na plenum Sejmu przedłożył zespół stronnictw narodowych przedstawia się następująco. Po wstępie historycznym formuła dzieli się na 5 punktów:

1) stwierdzenie bezpowrotnego zerwania węzłów przymusowych z Rosją;

2) kategoryczne zaprzeczenie pretensji Litwy kowieńskiej do Wileńszczyzny;

3) stwierdzenie przynależności Wilna do Rzeczypospolitej Polskiej jako jej części integralnej;

4) Uznanie zwierzchności władzy Rzeczypospolitej Polskiej;

5) Postulat samorządu dla ziemi Wileńskiej w zasadach ogólno-państwowych.

SEJM WILEŃSKI UDA SIĘ DO WARSZAWY.

Wilno. (PAT.) Podczas sejmowych obrad obradowano udania się Sejmu Wileńskiego w pełnym składzie do Warszawy. Ks. Maciejewicz wystąpił z projektem odbycia w Warzawie wspólnego posiedzenia obu Sejmów celem dokonania uroczystego aktu odnowienia unji. Akt ten miałby się odbyć w katedrze warszawskiej.

ZE SEJMU WILEŃSKIEGO.

Wilno. (PAT.) Podczas sejmowych obrad wczoraj wczoraj wiecz. w gmachu sejm. nad sprawą klucza partyjnego przy wyborach do komisji oraz nad sprawami bieżącemi. Dnia 3. 2. o godz. 12 zbierze się komisja ponownie. Na porządku dziennym posiedzenia postawiono ponownie sprawę wyborów prezydjum oraz ustalenie składu komisji weryfikacyjnej regulaminowej i politycznej.

POSEŁ ENGEL CIĘŻKO ZACHOROWAŁ.

Wilno. (AW.) Poseł Engel wymieniony jako kandydat na marszałka wczoraj w nocy zachorował na zapalenie ślepej kiszki.

DEPESZE POWITALNE NA OTWARCIE SEJMU.

Wilno. (AW.) W liczbie depesz nadesłanych na otwarcie Sejmu znajdują się między innemi depesze marszałka Trąmpczyńskiego, b. rektora uniwersytetu wileńskiego Siedleckiego, oraz ludności z powiatów lidzkiego i bracławskiego.

Ustalenie granicy na Powiślu.

Paryż. (A. W.) Rada ambasadorów zawiadomiła w ostatniej swej nocie posła polskiego w Paryżu o decyzji w sprawie wyrównania granicy polsko-niemieckiej po prawej stronie Wisły. Granica ta pozostała bez zmiany, zgodnie z uchwałą powziętą 12 sierpnia 1920. Jednocześnie Rada wzywa Rządy polski i niemiecki do opracowania za pośrednictwem rzeczoznawców obu państw układu, zapewniającego ludności w Prusach Wschodnich dostęp do Wisły, przewidziany podług ustawy 5 artykułu 97 tratatu wersalskiego. Rada wzywa oba rządy do opracowania podobnego układu w sprawie praw mieszanej komisji polsko-niemieckiej, której zadaniem byłoby utrzymanie w dobrym stanie grobli, położonej po prawym brzegu Wisły.

FRANCJA ŻĄDA WYJAŚNIENIA W SPRAWIE NAPADU NA G. ŚLĄSKU.

Paryż. (PAT.) Depesza Havasa z Opola przedstawia sprawę napadu na francuskich żołnierzy w Petersdorfie zupełnie odmiennie od przedstawień biura Wolffa. Oto bandy niemieckie, by się pomścić za skonfiskowaną znaczną ilość materjału wojennego, skonfiskowaną przez Francuzów, otoczyli nocy następnej posterunek francuski, który chwycił za broń. Jeden Niemiec został zabity. Reszta atakujących uciekła. Francuzi liczą 2 zabitych i 20 rannych. Poincarê polecił ambasadorowi Lauren by zwrócił się z przedstawieniem do Rządu niemieckiego oraz by zażądał wyjaśnienia i odszkodowania jakie uważa za konieczne z racji tego napadu.

KOLEJARZE GÓRNOŚLĄSCY WOBEC STRAJKU W NIEMCZECH.

Katowice. (Tel. własn.) Dyrekcja kolejowa w Katowicach donosi, iż kolejarze górnośląscy, znajdując się w odmiennych warunkach, nie przystąpią do strajku. Z innego źródła donoszą, iż komisja międzysojusznicza w Opolu poczyniła już odpowiednie zarządzenia.

POSZUKIWANIA ZA BRONIĄ W GLIWICACH NA G. ŚLĄSKU.

Gliwice. (Tel. własn.) Wczoraj wojska okupacyjne czyniły poszukiwania za bronią w warsztatach kolejowych w Gliwicach. Teren poszukiwań zamknięto kordonem wojsk koalicyjnych. Pewien kolejarz, który mimo nakazu nie opuścił tego terenu, został zastrzelony. Poszukiwania były bez wyniku.

NIEMCY ZA KANDYDATURĄ RATTIEGO.

Rzym. (PAT.) Słychać, że kardynałowie niemieccy oświadczyli się za złączeniem kandydatury kardynała Rattiego, byłego nuncjusza papieskiego w Polsce.

Paryż. (PAT.—Havas). Amerykański korespondent „Echo de Paris" zapytał kardynała Rattiego o jego wrażenia, które odniósł w Polsce. Kardynał odpowiedział, że Polska jest krajem głęboko chrześcijańskiem i zapewnia, że będzie żyła, skoro przeszła tyle wojen i doświadczeń. Polacy przezwyciężyli wszelkie trudności dzięki ich patrjotyzmowi i jedność państwa będzie ostatecznie dokonana.

Z ostatniej chwili.

MOBILIZACJA I STAN OBLĘŻENIA W NIEMCZECH.

Berlin. (Tel. własn.) „Berl. Abendblatt" donosi, iż Rząd ma zamiar z powodu wybuchu strajku kolejowego ogłosić mobilizację „Reichswehry" i stan oblężenia. Podług innych wiadomości, zarządzenie to już nastąpiło.

FRANCJA PRZYJMUJE ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ W GENUI.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" dowiaduje się, iż Rząd francuski zawiadomił Bonomiego o przyjęciu przez Francję zaproszenia na konferencję genueńską.

OBRADY PRZED ROZPOCZĘCIEM KONFERENCJI W GENUI.

Berlin. (Tel. własn.) Z kół pozapolitycznych dowiadujemy się, iż Rząd angielski zaproponował rozpoczęcie obrad w Londynie jeszcze przed otwarciem konferencji genueńskiej. W tych obradach mają brać udział Niemcy i Rosja. Termin obrad jest na koniec lutego ustanowiony. Tematem do obrad ma być dostarczenie kapitału potrzebnego do odbudowy Europy.

STRAJK KOLEJARZY W NIEMCZECH ROZSZERZA SIĘ.

Berlin. (AW.) Strajk kolejarzy objął wszystkie prawie dyrekcje, w jednym okręgu mniej, w drugim więcej personelu kolejowego porzuciło pracę. Ze strony ministerstwa komunikacji uczyniono wszystko, by ruch w najważniejszych dziedzinach jak w dowozie żywności i węgla zapewnić.

EMIGRACJA DO MEKSYKA UŁATWIONA.

Warszawa. (Tel. włas.) Rząd meksykański zawiadomił, że skasował obowiązek przedstawienia przez emigrantów dwieście dolarów przy wieździe do kraju. Dzisiaj więc emigracja do Meksyka jest ułatwiona. Tam dotąd emigranci kierować się będą, nie mogąc się dostać do Stanów Zjednoczonych lub Kanady.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BRAZYLJI.

Londyn. (Tel. własn. Donoszą z Rio de Janeiro, że w całej Brazylji odczuto silnie trzęsienie ziemi. Najdotkliwiej ucierpiały stany Rio de Janeiro, San Paulo i Santos.

STAN OBLĘŻENIA W IRLANDJI.

Doublin. (Tel. włas.) Komendant siły zbrojnej w Irlandji zarządził wprowadzenie stan uoblężenia w prowincji Tiperari wskutek zaburzeń na tle politycznem.

Z CZARNEJ GIEŁDY.

Warszawa. (Tel. włas.) Wczoraj notowano: dolary 3360, marki niemieckie 16.80, franki francuskie 284, funty angielskie

Z GIEŁDY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. (Tel. włas.) Na giełdzie notowano: markę polska 6,01—6,04, na Warszawę 6,11—6,14, przek. telegr. na Londyn 871,10—872,90, na Holandię 7542,45—7557,55.

Uroczystości otwarcia Sejmu w Wilnie.

PRZEMÓWIENIE PREZESA MEYSZTOWICZA.

Z okazji uroczystego aktu otwarcia Sejmu wileńskiego prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Meysztowicz wygłosił do przedstawicieli Ziemi Wileńskiej przemówienie następujące: Jeżeli Panowie, przedstawiciele Ziemi Wileńskiej w dniu dzisiejszym zebrali się w tej sali, zawdzięczamy to bohaterstwu tych, co za kraj nasz walcząc piersią. go swoją bronili. Kiedy na początku roku dziewiętnastego bolszewickie zastępy wchodziły do Wilna, nie poddała się im dzielna młodzież nasza. Część jej wstąpiła do białolitewskiej dywizji, na organizacji, której wygnańcy nasi wkładali grosz wdowi, część druga wśród śnieżnej zamieci stanęła odrazu do zawziętej partyzanckiej walki, okrywając się sławą i niosąc po kraju pieśń o Legjonach. Od bolszewickiej inwazji już z wczesną wiosną uwolniły nas wojska polskie wraz z białolitewską dywizją. nieliczne, ale mężne i prowadzone doświadczoną ręką Naczelnika Józefa Piłsudskiego, który na miano oswobodziciela Wilna zasłużył, pomnik wdzięczności w sercach naszych wzniósł sobie za życia i którego myśl zawsze jest z nami. Później od obcych rządów wybawił nas generał Żeligowski na czele wojsk swoich, złożonych ze synów tej ziemi, Generałowi ludność nasza niedawno jeszcze zasłużone hołdy złożyła Przyłączamy się do nich! Generałowi cześć! Pierwszy to dzień, dzień nietylko w historji, ale i w sercach ludu, który pieśnią gminna pokoleniem w pokolenia go przekaże! Cześć tym co za kraj nasz walczyli! Cześć i tym którzy w walce polegli! Cześć ich matkom i dzieciom! Nie zapomni o nich Ojczyzna. Pożegnajmy ich szczerem, serdecznem wspomnieniem i przez powstanie uczcijmy ich pamięć!

Kiedy od generała Żeligowskiego władzę przejmowałem, obiecałem, że przeprowadzę wybory i Sejm zwołam. Wybory odbyły się bezstronnie. W komisjach wyborczych brali udział przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkałych w kraju naszym, którzy bezstronność wyborów stwierdzili. Władze administracyjne otrzymały jasne i dobitne wskazówki. aby nie było żadnego nacisku z ich strony, a zebraniom i prasie zapewniły zupełną swobodę. Kto przejrzy prasę wileńską z ostatnich miesięcy, ten znajdzie w niej dowody tego. jak szeroko ze swobody tej prasa korzystała. Ze względów formalnych nie zaliczono więcej niż 1000 głosów osób, które z bardzo daleka do nas przybyły, aby głosy swoje oddać. Na nasze postępowanie wyborcze są zaledwie 2 zażalenia, które przez sąd kasacyjny będą rozpatrywane. Wybory odbyły się w spokoju i bardzo podniosłym nastroju. Ludność stanęła tłumnie do wyborów. Głosowało więcej niż 60 proc. uprawnionych. Udział znacznie zmniejszyły śnieżne zamiecie, wielkie oddalenie niektórych wiosek od urny wyborczej, wielka ilość analfabetów w tym kraju i propaganda, jaką przeciwko udziałowi w wyborach szerzono. Wszystkie te przeszkody przezwyciężył patriotyczny nastrój, który cechował naszą ludność od wieków a przy jej frekwencji wybory. Każdy uznać musi, że Sejm ten będzie wyrazem woli znakomitej większości naszej. Sądzę że uchwały, które Sejm jednozgodnie poweźmie, uznane będą przez wszystkie czynniki stanowiące wolę ludności. Sejm o wszystkich sprawach stanowić jest władny. Oświadczam, że uchwałom jego całkowicie się poddam. Przechodząc do udziału w wyborach poszczególnych narodowości, mam dane na to, że Białorusini przeważnie głosowali, że na prowincji stanęło do urn wyborczych około 30 proc. ludności żydowskiej, i że w niektórych okręgach głosowali także Litwini. Faktem jest jednak, że część ludności niepolskiej nie poszła do urny. Ci co się od wyborów wstrzymali działali nieraz pod wpływem groźb, albo poddali się wpływom nie mającym nic wspólnego ani z życiem wewnętrznem kraju. ani ze stosunkiem ich do narodowości i wiary naszej, niewolę wybuchami bohaterskich walk przerywaną. Ale ze wszystkich okresów dziejów naszych najstraszniejszym był ten okres ostatni. Sprawdziło się wszytko to, o wybawienie od czego ludność modliła się od wieków — „od powietrza, ognia i wojny“. Na początku tego okresu ludność gnana na północy przez wojska rosyjskie ślady swoje znaczy krzyżami. Wróciło niewielu. a ci co wrócili. zastali miasta w gruzach, osty i ciernie. a niwy porosłe chwastami. W okresie tym jednak były przerwy w czasie pomiędzy dwoma bolszewickimi najazdami, o których nie chcę tutaj mówić, aby nie jątrzyć ran świeżych. W czasie tej przerwy wszyscy stanęli do warsztatów pracy. Rozbudziło się życie na nowo. Dzięki staraniom Naczelnika Józefa Piłsudskiego wznowiona została wszechnica. która była i jest chlubą naszą. Od czasu objęcia władzy przez generała Żeligowskiego kraj znowu dźwigać się zaczął i rychło starał się generała o zarząd w kraju złożony ze sił miejscowych i na czele tego zarządu powołał miejscowych działaczy. Wszystko poszło w ruch. Jeżeli tu i owdzie jeszcze nie wszystko tak idzie jakby się chciało, to trzeba pamiętać, że powstajemy z popiołów. Zarząd kraju pochłania znaczne sumy, mimo wielu oszczędności, jakie we wszystkich działach administracji zaprowadzono. Odbudowa kraju wymagać będzie ogromne nakłady. Strunę podatkową coraz bardziej naciągać trzeba. Trzeba nam wyjścia z niepewności. Trzeba pokoju na zewnątrz i wewnątrz zgodnienia wszystkich krajowych czynników i zgodnej współpracy. Oby dzięki jej kraj rozpoczął nową erę. erę pokoju i zgody. Jestem pewny. że Sejm, który da wyraz woli ludności krzewić będzie dawne tradycje naszę i weźmie to tylko, co w nich było zgodnego. Witam Panów i szczęśliwy jestem, że mnie przypadł ten zaszczyt. Zanim Sejm obierze marszałka, zaproszę najstarszego wśród Panów — posłów do przewodniczenia obradom. Jest nim Jego Ekscelencja Ks Arcybiskup Hryniewicz, którego wielkie cierpienia dzielił ongi kraj cały. Najmłodszych posłów p. Zaleskiego i p. Halkę proszę, aby wzięli pióro.

MOWA ARCYBISKUPA HRYNIEWICZA.

Po objęciu przewodnictwa. obrady Sejmu wileńskiego zagaił ks. arcybiskup Hryniewicz następującem przemówieniem: Nie za zasługi, lecz jako najstarszego wiekiem powołano mnie dziś, abym przewodniczył Waszemu dostojnemu zgromadzeniu. Witam Was Panowie staropolskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“! Niech będzie pochwalone imie Tego, co lud swój wywiódł z domu niewoli, prowadził przez morze czerwone łez i krwi do obiecanej ziemi wolności. Jedynem szczęściem i łaską nie zasługą jest, żem dożył tej chwili i staremi oczyma mojemi oglądać mogę ten dzień radości i wesela. który Pan zgotował wiernemu ludowi swojemu! Gdym przed 60 laty jako akademik brał udział w powstaniu, kiedym patrzał na jego upadek, mękę i prześladowania oraz śmierć tysięcy braci kiedy jako mąż dojrzały i pasterz tej oto dyecezji wileńskiej zostałem wydarty ze swej owczarni, za którą pragnąłem zawsze dać dusze moją, kiedy na dalekiej obczyźnie spożywałem gorzki chleb wygnania. czy wreszcie pod niebem Palestyny. gdzie jako pielgrzym ubogi i głodny zanosiłem do Zbawiciela naszego gorące modły za swoją cierpiącą i krzywdzoną Ojczyznę, ani też chwili jednej nie przestałem wierzyć wraz z rówiesnem mi pokoleniem, że wszechmoc boska większa jest aniżeli złość wrogów i że nad nami zabłysnąć musi jutrznia odrodzenia. Za to teraz, gdy spełnione są marzenia ojców naszych. staję przed Wami przejęty do głębi znaczeniem tej chwili. Chciałbym uczucia, które moją dziś pierś napełniają przelać w duszę Waszą. Powołani jesteście. aby dać świadectwo wszem i wobec, że Polską jest ta ziemia, na której spoczywają prochy dziadów naszych od niepamiętnych czasów, że polskim jest ten gród wileński. gdzie przenajświetsza Matka Boska, Królowa nasza w Ostrej świeci Bramie, gdzie żył i umarł śmiercią błogosławionych nasz patron święty królewicz Kazimierz. Powołani jesteście, aby tę dzielnice wileńską połączyć z resztą naszej polskiej Macierzy. aby dodać ie jeszcze cegłę do gmachu naszej Ojczyzny, aby powstała w dawnej swej potędze i okazałości, a to na pożytek ludności i na chwałę Boga i Jego Kościoła, dla którego Polska była zawsze ostoją i przedmurzem na jej Kresach Wschodnich. I dziś, jako kapłan i pasterz tej dyecezji. podczas mszy świętej w katedrze w uniesieniu serca swego błagałem Boga. aby raczył oświecić nas i wesprzeć łaską swoją, abyśmy zgodnie i jednomyślnie dokonać mogli wielkiego dzieła, aby dzień dzisiejszy był dniem tryumfu i wielkiej sprawy świętem uroczystem. które pamiętać przyjdzie w najdalszych wiekach i pokoleniach! Tak zbaw lud swój Panie i błogosław dziedzictwu Twojemu! Pokój Wam dostojni wybrańcy! Pokój całemu światu! Dla siebie. który jestem starcem, proszę ostaw Panie sługę Swego w pokoju. ażeby oczy moje oglądały zbawienie ludu Twojego.

Po przemówieniu przewodniczącego księdza arcybiskupa Hryniewicza, przystąpiono do uchwalenia tymczasowego regulaminu prac Sejmu i komisji. Po odczytaniu projektu regulaminowego przez sekretarza posła Zaleskiego zabrał głos Zasztoft w imieniu P. P. S., zgłaszając projekt do art. 34 i 39. Poseł Chowiecki w imieniu klubu „Odrodzenie“ poparł ten projekt. Poseł Małowiecki postawił wniosek: Sejm przyjmuje odczytany regulamin jako tymczasowy i zaleca. by poprawki były rozpatrywane w komisji regulaminowej. Wniosek posła Małowieckiego został przyjęty. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w piątek o godzinie 5 po południu.

*

Poniżej umieszczamy list naszego korespondenta, wysłany na dni parę przed tym epokowym dniem. Przynosi on nam parę słów o nastrojach, nadziejach i potrzebach Wilna.

*

Wilno, 27 stycznia.

Dekret Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Meysztowicza wyznacza Seim na dzień 1-go lutego 1922 r. Za dni pięć więc los nasz zostanie już ostatecznie rozstrzygnięty.

Co do samego załatwienia sprawy zarysowują się następujące trzy kierunki:

1) Obóz narodowy stoi na stanowisku przyjęcia jednostronnego przez Sejm warszawski. aktu wcielenia uchwalonego przez Sejm wileński.

2) Centrum stoi na stanowisku ratyfikacji przez Sejm wileński aktu wcielenia, po przyjęciu go przez Sejm warszawski.

3) Lewica żąda w akcie zastrzeżenia autonomji.

Najprawdopodobniejszym jest kompromis pomiedzy prawica i centrum.

*

W życiu naszem, które się narazie unormowało, daje się obecnie znowu odczuwać żywszy ruch w związku z określonym już terminem wyborów do Sejmu. O bilety wstępu stacza się formalne walki. Nic dziwnego będzie to wielka i wzruszająca uroczystość.

*

Czy zadanie Zachodniej Polski skończy się na uroczystem przyjęciu Wilna na łono Macierzy?

Stanowczo nie powinniśmy tak myśleć. Tak samo jak po plebiscycie górnośląskim najważniejszem zadaniem jest utrzymanie na odpowiedniej wysokości przemysłu górnośląskiego, tak samo po plebiscycie wileńskim zagospodarowanie tego zniszczonego przez wojnę kraju jest naszym najświętszym obowiązkiem. To też należałoby może wystosować następujący apel pod adresem zachodu:

1) Kapitaliści, tu lokujcie swe kapitały.

2) Przedsiębiorcy myślcie o odbudowaniu [illegible] przemysłu.

3) Kupcy. pamiętajcie, że ten kraj jest bramą handlowa do Rosji, Litwy, Łotwy i Estonii.

4) Do wszystkich zaś ludzi dobrej woli — przyjeżdżajcie poznać piękno jego zabytków.

W ten bowiem tylko sposób wytworzymy organiczne zrzeszenie się całego ciała Rzeczypospolitej. które tylko wtedy jest możliwe jeżeli oprócz prawa z zachodu przyjdzie tu przedsiębiorca i rolnik fachowy.

K. Leczycki.

90

DWA SKARBY.

Powieść z życia emigracji polskiej w Ameryce Feliksa Rogali.

XXX.

Pogoda sprzyjała żniwom. Swieża, dziewicza pierwszy raz obsiewana gleba wydała plon obfity. Nie zbywało też na pracy w osadzie Keczelów. Przyjęto kilku ludzi do pomocy, ale na czele wszystkich stał Jan i nikomu nie dał się wyprzedzić. Pierwszy wychodził do roboty, ostatni schodził z pola. Robota, poprostu, paliła mu sie w ręku. Wstąpiła weń jakaś moc niepojęta, która go samego dziwiła. Wszystko wydawało mu się łatwe, żadna praca czy z kosą, czy przy młocarni, czy przy inwentarzu, nie zdołała wyczerpać jego zapału i energji.

Jasiek Keczel złościł się i klął, że żadną miarą za nim nadążyć nie może.

— Czart w niego wstąpił, djabeł go opętał. śmiał się do siostry. Bo zwykły człowiek nie podołałby takiej robocie. Niechże już raz będzie ten ślub. bo całkiem ci zmarnuje.

I dziaduś mruczał i Magdalena miarkowała gorliwość Jana, ale w gruncie rzeczy rada była, że ojciec i brat patrzeli na jej wybranego z podziwem.

Stary Jakób, który wogóle nie łatwo się wzruszał i byle czem się nie przejmował, a który, właściwie, zgodził się na małżeństwo Magdaleny z Janem dlatego tylko, że córce nie umiał niczego odmówić, teraz zaczął spoglądać na przyszłego zięcia z pewnego rodzaju wyróżnieniem i uznaniem

— Przecież teraz, kiedy ma moje słowo i serce dziewczyny, mógłby się zbytecznie nie utrudzać. I takby ją dostał, myślał sobie Jakób. Ale chłopak widać ma ambicje, honor i nie chce lekkiego chleba.

Cieszył się więc, że Magdalena dobre miała oko i wybrała sobie na męża nietylko porządnego człowieka, o czem nigdy nie wątpił, ale tęgiego i dzielnego chłopca. który o niej będzie umiał pamiętać.

A Jana ponosiło szczęście.

Jak ptak w powietrzu, jak ryba w wodzie, tak on się czuł na polu, przy pracy na roli dla swej dziewczyny, dla siebie, dla wspólnej przyszłości...

Z twarzy mu nie schodził uśmiech, a przy robocie ciągle nucił różne piosenki, które same mu się wprost na usta cisnęły i, dawno zapomniane, teraz na myśl przychodziły...

„A to wszystko dla dziewczyny, dla jedynej,
miło mi było, miło mi było.
Bo mi serce, jak do smoły, do niej przyglnęło,
do niej przylgnęło!...

wyśpiewywał Jan.

— Jak można takie bzdury śpiewać? — napadł kiedyś na Jana dziaduś Żeby też moja Magdalenę do smoły przyrównywać! Miód to szczery, słodki, a złoty!...

— Ale to już tak w piosence, tłomaczył się Jan, to nie ja wymyśliłem.

— A, bo to święcona ta piosenka, czy co? Nie można odmienić? — mruczał żartobliwie stary. Widać dziewucha, o której tam się mówi, musiała być czarna, jak smoła, a Magdalena jasna. Czy nie tak?..

— Prawda, zaśmiał się Jan, a dziaduś drżącym już trochę głosem podchwycił.

„A to wszystko dla dziewczyny, dla tej złotej,
miło mi było.
Bo mi serce jak do smoły, do niej przylgnęło,
do niej przylgnęło..

I tak przy pracy i pieśni dni im szybko płynęły, że nawet się nie opatrzyli, kiedy nastał wrzesień i zbliżył się dzień wesela.

Slub naznaczono na święto Matki Boskiej, na ósmego września.

Odbyć się miał w najbliższej parafji, do której należała osada Keczelów, w mieście powiatowem, gdzie się znajdował polski kościół. Do miasta tego jechało się dwie godziny koleją. Jednak wesele Keczel postanowił wyprawić u siebie. sprosić gości przynajmniej na kilka dni i godnie ich uraczyć.

Na dwa tygodnie przed ślubem zjechała daleka krewna Keczelów. pani Woźniakowska, która niezwłocznie przystąpiła do przygotowań weselnych. Do pomocy przywiozła z sobą dwie panny. przyjaciółki Magdaleny, Stefcię Drozdowską z Detroit i Zosię Chmielińską z Chicago, a kiedy wkrótce potem przybył także, zaproszony przez Jana na drużbę, Łepkowski, gwarno było i hucznie na fermie, aż młoda para czasami wzdychała do chwili spokoju i samotności.

Musiało się jednak wszystko odbyć z paradą i odpowiednią uroczystością.

— Raz się człowiek żeni, raz tylko życzę ci wychodzić za mąż. tłomaczyła Magdalenie pani Woźniakowska. Trzeba na całe życie taką rzecz zapamietać, trzeba, żeby wszyscy to wesele wspominali, dodała, i z przejęciem zabrała się do pieczenia różnych polskich i amerykańskich ciast, pomagając sobie w tem sekretami pomieszczonymi w otrzymanej w spadku po matce książce, oraz doglądała, sprowadzonego w ostatnich dniach kucharza, który miał przyrządzić ucztę weselną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Chrz. Nar. Str. Pr.

ODCZYT RED. ST. WŁOSZCZEWSKIEGO.

Piszą nam z Włocławka:

Mimo dużego mrozu w zeszłą niedzielę w sali teatralnej „Polonja" zgromadziła się wielka ilość członków i sympatyków chrześcijańskich organizacji robotniczych.

Na początku zebrania ks. S Petrykowski, Patron Stow. w gorących słowach podniósł wielkie zasługi zmarłego Papieża, śp. Benedykta XV dla całego świata, a zwłaszcza dla Polski, jako wielkiego jałmużnika i orędownika pokoju, a naszego wielkiego przyjaciela. Przemówienia zebrani wysłuchali stojąc.

Następnie ks. Patron. zagając zebranie, powitał gości z Warszawy: — red. S. Włoszczewskiego i p. Kosmaczewskiego. Przewodniczył na zebraniu prof. Przybyłowski, assesorami byli kol. Biesiadziński i Udałowski

Kol. red. Włoszczewki z całą znajomością rzeczy przedstawił najpierw ogólne zasady akcji chrześcijańsko społecznej, zmierzającej do uwłaszczenia wszystkich, do uczyniania każdego człowieka pracy posiadaczem jakiegoś majątku, jakiejś własności, — w przeciwieństwie do nauki socjalistycznej, która wszystkich chce sproletaryzować, wyzuć z wszelkiej własności.

Następnie po zarządzeniu kilkunastominutowej przerwie, red. Włoszczewski zobrazował pracę Chrześcijańsko Narodowego Klubu Robotniczego w Sejmie i jego stanowisko w poszczególnych sprawach, obchodzących żywo cały ogół pracujący.

Na zakończenie red. Włoszczewski w gorących słowach, pełnych nadziei zwycięstwa przedstawił, że zagadnień społecznych nie zdoła ani siła fizyczna, ani rewolucja socjalistyczna, to zdolna jest uczynić tylko siła moralna, tężyzna ducha, wychowana i wzmocniona na zasadach, które wskazał nam Chrystus.

Za piękne, treściwe i pełne znajomości rzeczy przemówienie, zebrani podziękowali mówcy hucznymi oklaskami.

Kol. Kosmaczewski, który przyjechał dla zapoznania się na miejscu z chrześcijańskim ruchem zawodowym we Włocławku przedstawił następujące rezolucje:

1. Uważamy Chrz. Nar. Stron Pracy za jedynego wyraziciela zdrowej opinji mas pracujących narodowo myślących.

2. Sądzimy, że jedynem racjonalnem rozwiązaniem ustosunkowania się pracy do kapitału jest system udziału robotników i pracowników w zyskach.

3. Wyrażają Chrz. Nar. Klubowi Rob. w Sejmie za jego dotychczasową działalność na polu ustawodawstwa robotniczego, jako to: projekt ustawy o służbie domowej, o urlopach, za stanowisko w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, w szczególności za utworzenie komisji dla zażegnania przesilania i bezrobocia.

4. Potępiają doktrynerskie stanowisko, a będące w sprzeczności z dobrem klasy pracującej, socjalistów i komunistów w sprawie Kas Chorych, przesilenia w przemyśle i handlu itp.

5. Stwierdzają, że droga do rozwiązania kwestji robotniczej nie przez zemstę, walkę klas, lecz przez wykrzesanie siły moralnej, przez poczucie odpowiedzialności i sprawiedliwości społecznej i przez współpracę wszystkich.

Rezolucje zebranie przyjęło jednogłośnie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Żegnając Szan. gości, zebrani prosili o częstsze odwiedzenie Włocławka.

Konkurs na wspomnienia nauczycielskie

Instytut Socjologiczny w związku z Dyrekcją Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Grodnie, pragnąc zapoznać się szczegółowo i zaznajomić społeczeństwo z warunkami i wynikami pracy nauczycielskiej w szkolnictwie ludowem, ogłaszają niniejszem konkurs na wspomnienia nauczycielki i nauczyciela szkół elementarnych wiejskich lub miejskich.

Ponieważ społeczne warunki pracy inne są dla mężczyzn niż dla kobiet, więc Instytut wyznacza osobne nagrody:

50 000 (pięćdziesiąt tysięcy) marek za najlepsze wspomnienia kobiety-nauczycielki.

50 000 (pięćdziesiąt tysięcy) marek za najlepsze wspomnienia mężczyzny-nauczyciela.

Wspomnienia powinny objąć niemniej niż 300 stronic pisanych wielkości zwykłego zeszytu, im więcej tem lepiej. Muszą one zawierać:

1) Życiorys autora (autorki) do czasu poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, ze szczególnem uwzględnieniem tych czynników, które go spowodowały do wyboru tego zawodu.

2) Dokładny opis życia osobistego autora (autorki) w ciągu jego nauczycielskiej pracy, ze szczególnem uwzględnieniem stosunku otoczenia społecznego (zwłaszcza rodziców dzieci szkolnych) do jego (jej) osoby i działalności we wszystkich miejscowościach, w których zajmował(a) się nauczaniem.

3) Krótki opis warunków zewnętrznych nauki szkolnej: budynków i urządzeń szkolnych, położenia szkoły, odległości z której dzieci przychodzić muszą na naukę, czasu, w którym nauka się odbywa itd.

4) Charakterystykę dzieci szkolnych: ich usposobień, ich warunków domowych itd.

5) Opis dokładny przedmiotów, celów i metod wychowania szkolnego, faktycznie używanych przez autora (autorkę).

6) Opis wyników nauczania, ze szczególnem uwzględnieniem niezwykle pomyślnych i niezwykle niepomyślnych skutków. Chodzi tu zwłaszcza o jednostki, które w wyjątkowym stopniu skorzystały z wychowania szkolnego, oraz o te, względem których wysiłki pedagogiczne nauczyciela okazały się wyjątkowo bezpłodnemi: należy też o ile możności wyjaśnić przyczyny powodzenia i niepowodzenia.

7) Zamiary, pomysły i marzenia autora co do polepszenia stanowiska społecznego nauczyciela i o podwyższenia poziomu i skuteczności wychowania szkolnego.

Najważniejszą sprawą, na którą zwrócić należy uwagę przypisaniu tych wspomnień, jest przytaczanie możliwie licznych i szczegółowo opisanych przykładów i faktów konkretnych.

Nazwiska i nazwy miejscowości można zmieniać, kto i jak chce.

Wspomnienia kobiet winny być przesyłane pod adresem: Dr. Marja Szwejkowska, Dyrektorka Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, Grodno.

Wspomnienia mężczyzn pod adresem: Prof. Dr. Florjan Znaniecki, Poznań, Uniwersytet.

Termin nadsyłania rękopisów: 1 lipca rb. Rozstrzygnięcie konkursów nastąpi przed 1. października rb. W razie gdyby żadna z prac, nadesłanych na wzmiankowany termin, nie zasługiwała na nagrodę, Instytut zastrzega sobie prawo odłożenia konkursu na pół roku.

Prace nadesłane stanowić będą własność Instytutu Socjologicznego. Gdyby Instytut znalazł dla której z nich wydawcę, autor otrzyma połowę honorarjum, druga połowa przypada Instytutowi.

Na polskiem wybrzeżu.

Powoli zaczynają dochodzić nas wieści o budzeniu i rozwijaniu się życia kulturalno-oświatowego na dalekiem, uśpionem dotąd wybrzeżu morskiem.

Z Pucka i okolicy piszą nam:

Z początkiem listopada 1921 r. został zorganizowany w tutejszym powiecie „Oddział Tow. Krajoznawczego na powiat pucki" i powołał do życia trzy sekcje. Społeczeństwo nasze doceniło ważność oddziału i licznie się doń zapisuje, uznając przez to samo jego konieczność na naszem wybrzeżu. Oddział przyjął statut wydany przez Radę Pol. Tow. Kraj. w Warszawie. Oddział oprócz zarządu głównego składa się z trzech sekcji: sekcji ludowej, sekcji schroniskowej, założenia muzeum morsko-przyrodniczego i opieki nad wycieczkami i letniskami. W programie są dalsze prace oddziału.

Od kilkunastu miesięcy istnieje także w powiecie Puckim bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych. Pożyteczności tej instytucji nietylko dla młodzieży, ale i dla starszych osobno nie potrzeba podkreślać, cóż, kiedy czytelników mało. Powodem tego ujemnego zjawiska jest ta okoliczność, że większa część ludności czytać po polsku nie umie. Bibljoteka cieszy się powodzeniem u młodzieży. Urzędnicy tutejsi zorganizowali b. m. Tow. „Sokół", prezesem został powiatowy lekarz Zieleziński naczelnikiem referent oświatowy marynarki woj. rotm. Kamiński. Ruchliwość i energja zarządu daje gwarancje owocnego wspaniałego rozwoju.

Wiadomości te krzepią nasze nadzieje i każą wierzyć w szybki rozwój umysłowy polskiego pobrzeża. Trzeba jednak, aby społeczeństwo całej Polski ze swej strony dopomagało, czy to darem pieniężnym lub przesyłką książek, czy też umiejętną pomocą w czasie pobytu na letniskach. Obok tego i miejscowe władze administracyjne winne zwrócić baczność na zdarzające się raz po raz nadużycia ze strony pozostałych na swoich urzędach Niemców.

ZJAZD DELEGATÓW TOW. B. JEŃCÓW.

W środę, dn. 2 bm. odbył się zjazd delegatów „Towarzystw b. Jeńców" w celu założenia Związku na Pomorze.

Zebranie zagaił i przewodniczył drh. Stanisł. Kunz, który zdał sprawozdanie z swej dotychczas... czynności. Założono towarzystwa w Grudziądzu, ... niu, Bydgoszczy, Chojnicach, Czersku, Tczewie i ... zach.

P. dr. Sujkowski przedstawił zebranym, ... ściągnąć pobory z niewoli, trzeba z posz... członkiem zrobić protokół i ten z jego podpisem ... słać do Grudziądza, stąd wyślemy wspólnie do minist... stwa spraw zagranicznych.

W dyskusji zabierali głos drh. Jankowski z Bydgoszczy, Raca z Czerska, Sulecki i Goryc z Torunia i dr. Sujkowski.

Uchwalono założyć Związek Towarzystw b. Je... ców na Pomorze. Siedzibę związku wybrano Grudziądz. Towarzystwa płacą od członka 10 mk. do Kasy Związkowej.

Zarządowi związkowemu polecono pisać do Komitetu Pomocy Jeńcom, by towarzystwa nasze miały prawo zbieranie składek i rozdzielenia ich przez Związek tym wszystkim potrzebującym b. jeńców i ich rodzinom.

Drh Raca z Czerska skarży się, że na urzędach mamy wielu ludzi, którzy dawniej dla sprawy Polski nie pracowali, a dziś są patrjotami, zaś nasi byli jeńcy ani pracy ani osady od urzędu osadniczego (ziemskiego) dostać nie mogą, prosi, by zarząd związkowy i tą sprawą się zajął.

Drh. Jankowski referuje, że w Bydgoszczy przy policji był człowiek, który dawniej, a szczególnie w niewoli służył Niemcom. Towarzystwo b. Jeńców w Bydgoszczy zrobiło wniosek, by tego człowieka usunięto, co się też stało. Ten człowiek optował za Niemcami i wyniósł się do Niemiec.

Do zarządu związkowego wybrano: Stanisł. Kun... — prezesem, Stefaniaka z Torunia — wiceprezes... Brzezińskiego z Grudziądza sekretarzem; Jankow... z Bydgoszczy — zastęp. sekretarza, Syrocki z Grud... dza skarbnikiem, ławnikami: dr. Sujkowski z Grudzią... dza, Majerski z G. Grupy, Raca z Czerska, Maliszewskiego z Tczewa i Szenk z Kartuz.

Nie byli obecni delegaci z Kartuz, Tczewa i Chojnic. O godz. 4 zamknął drh. Kunz zebranie, zachęcając delegatów, by powierzony im obowiązek spełnili. Cześć.

Nauka, literatura i sztuka.

WYDZIAŁ OŚWIATY POZASZKOLNEJ PRZY KURATORJUM POZNAŃSKIEM.

„Oświata Pozaszkolna" zamieszcza ciekawe dane o kursach kształcących w języku i rzeczach polskich, które zdołał zorganizować ruchliwy Wydział oświaty pozaszkolnej, istniejący przy kuratorjum szkolnem poznańskiem. Kursy te, organizowane przy pomocy różnych stowarzyszeń oświatowych dla urzędników ministerjalnych i wojewódzkich, dla niższych urzędników kolejowych dla inwalidów, dla młodzieży nieuczęszczającej już do szkół, dla akademików (przedplebiscytowy, 10 dniowy metodyczny dla pracowników oświatowych, dla nauczycieli, dla działaczy robotniczych, dla niższych urzędników pocztowych i dla niższych urzędników sądowych. Razem na 12 kursach było około 2000 słuchaczy, którzy zapoznawali się z nauką o Polsce współczesnej, oraz z terminologją urzędową polską.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Min. W. R. i O. P. (wydział oświaty pozaszkolnej) rozpoczęło wydawanie kwartalnego biuletynu, p. t. „Oświata pozaszkolna". Zeszyt podwójny 1—2 ukazał się w tych dniach pod redakcją dr. Eustachego Nowickiego. Liczy on 60 stron druku. Artykuł wstępny „Od Redakcji" wyjaśnia, że pismo ma być przedewszystkiem biuletynem kwartalnych konferencyj oświatowych, organizowanych periodycznie przez Wydział oświaty pozaszkoln. Referat p. N. Perzyńskiego z Poznania „Co to jest praca oświatowa pozaszkolna?" odznacza się niezwykle głębokiem ujęciem podstawowych zagadnień z tej dziedziny. Dr. J. Joteykówna drukuje ciekawy referat z drugiej konferencji oświatowej, p. t. „Znaczenie wrażeń wzrokowych w nauczaniu dorosłych". Udowadnia ona tam między innemi, że kształcenie zmysłów możliwe jest nietylko u dzieci, lecz także u dorosłych i wykazuje wielką ważność kształcenia zmysłu wzrokowego. Dr. M. Stępkowski („Latarnie, przezrocza i filmy jako środek techniczny pracy oświatowej") podkreśla znaczenie latarni magicznej, odsadzając równocześnie kinematograf prawie zupełnie od wartości oświatowej. Innego zdania jest dr. B. Kozłowski, który projektuje „Kinoteatr objazdowy" jako jeden ze środków popularyzacji oświaty pozaszkolnej". Wreszcie dr. A. Janowski, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej, omawia „Znaczenie wrażeń wzrokowych przy prowadzeniu wycieczek, zwiedzaniu wystaw i muzeów". Komunikat o dwu konferencjach oświatowych w Warszawie, kronika ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą, oraz „Przegląd pism" zamykają całość zeszytu, który przedstawia się wcale ciekawie

PRZECIW PRZECIĄŻENIU W SZKOŁACH.

Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorów okólnik, zwracający się przeciwko powszechnemu obecnie przeciążeniu pracą naszej młodzieży szkolnej. Okólnik wskazuje środki przeciwdziałające tej bolączce; zaleca racjonalny rozkład pracy i zadań, unikanie gromadzenia się trudności w niektórych tygodniach lub okresach roku szkolnego; podkreśla konieczność prowadzenia wykładu w ten sposób, któryby pociągał do współpracy całą klasę. Okólnik ze szczególnym naciskiem podkreśla konieczność nieprzeciążenia młodzieży szkolnej pracami domowemi, w szczególności unikania zbytecznych przepisywań itp. Jednocześnie poleca nauczycielom notowanie w dzienniku szkolnym domniemanego czasu potrzebnego na przygotowanie lekcji z każdego przedmiotu uczniowi średnio zdolnemu. Punkt 5 okólnika opiewa: W każdej klasie należy na jeden dzień tygodnia zadawanie prac domowych ograniczyć do minimum, a to dlatego, ażeby w przeddzień dyrekcja szkoły w porozumieniu z nauczycielem ćwiczeń cielesnych mogła zorganizować dla tej klasy odpowiednio do pory roku popołudniowe zabawy i gry ruchowe, jako zajęcia obowiązkowe. Do tych celów wykorzystać można dziedziniec szkolny, wolny plac lub większe boisko w ogrodzie publicznym. Udział innych nauczycieli w tych grach i zabawach ministerstwo uważa za bardzo pożądany. Pozostałe punkty zalecają oględne promowanie uczni, mające na celu dopuszczenie do wszystkich klas młodzieży tylko należycie przygotowanej; redukcje języków obcych i wreszcie ciągły kontakt z młodzieżą lekarzy szkolnych, którzy najbaczniej są w stanie skonstatować ... przeciążenia i przemęczenia.

PŁACE W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli Polsk. Szkół Średnich na zasadzie decyzji powziętej na posiedzeniu plenarnem łącznie z przedstawicielami oddziałów prowincjonalnych z dnia 22 stycznia br. komunikuje, że norma płac od 1 lutego br. w szkołach średnich, prywatnych i społecznych R. P. pozostaje niezmieniona i obowiązuje aż do jej odwołania. Oddziałom w Warszawie, Łodzi i Włocławku pozostawia się ze względu na miejscowe warunki swobodę w określeniu wysokości normy drogą odpowiednich uchwał walnych zebrań tychże oddziałów, z tem jednakowoż, że nie będzie ona niższą od dotychczasowej. Uchwały walnych zebrań ulegają zatwierdzeniu przez Związek Główny.

ZGON ANGIELSKIEGO BADACZA [illegible] SHAKLETONA.

Badacz bieguna południow. Ernest Shakleton zmarł 7 stycznia nagle na swym okręcie „Quest". Ciało zmarłego przewieziono na norweskim statku do Anglji. Rozpoczętą przez niego wyprawę biegunową ukończy komendant Willis. Shakleton w swych podróżach dotarł dnia 9 stycznia 1909 blisko do bieguna południowego. W drodze powrotnej opisywał szeroko swe podróże do bieguna, aż go wreszcie podczas ostatniej wyprawy śmierć zaskoczyła.

Wiadomości bieżące.

Grudziądz, dnia 3 lutego 1922.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Piatek: „PERSKI DYWAN“. — komedja.
Sobota: „TAJEMNICA HAREMU“. — operetka. (prem.)

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziela i świeta od godz. 11 do 2.

—** **BOLESNY CIOS** spotkał redaktora pisma naszego, p. Łydko. Z Krakowa otrzymał dziś wieczorem podczas pracy redakcyjnej smutną wiadomość o śmierci matki swej. Wiadomość ta była tembardziej bolesną, że nadeszła niespodziewanie.

P. Łydko wyjechał niezwłocznie do Krakowa. Szanownemu koledze i współpracownikowi towarzyszy szczere współczucie nietylko Redakcji ale i całego wydawnictwa.

—** **Z TEATRU POMORSKIEGO.** Dziś po raz drugi „PERSKI DYWAN“, o którego premjerze piszemy na innem miejscu.

Przyjęty nader życzliwie na premjerze, niewątpliwie znajdzie dłuższe i zasłużone powodzenie.

Ocenę sztuki znajdą czytelnicy na innem miejscu; do niej jeszcze powrócimy, zwłaszcza że nie można przejść do porządku dziennego nad tem, że w pięciumiesięcznem istnieniu Teatru Pomorskiego była to **druga oryginalna premiera** i że autorami tej premjery byli dwaj obywatele Grudziądza.

Nie winno w takich warunkach być żadnego mieszkańca Grudziądza, któryby nie przyszedł do „Teatru Pomorskiego“, by nietylko poznać komedję Filipowskiego i Niewakowskiego, ale i zaśmiać się nad kołtunerją małego miasta, doskonale oddana przez wybornie zgrany zespół artystów naszej sceny.

—** **NA BIEDNYCH MIASTA GRUDZIĄDZA** złożył właściciel restauracji p. Migodziński mk. 1000, które zostały doręczone odnośnemu komitetowi.

—** **NA POWRACAJĄCYCH JEŃCÓW Z NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ** złożyli w administracji „Głosu Pomorskiego“ p. Władysław Kulerski 5000 mk., państwo prok. Wirscy 1000 mk., p. Edmund Pasiszewski 500 mk., razem dotąd 6500 mk. Dalsze datki przyjmuje administracja „Głosu“.

—** **JESZCZE ECHA 2 LUTEGO.** Otrzymujemy szereg [...]d czytelników, wyrażających żal, że roku obecnego [...]ono święto Matki Bosk. Gromnicznej jako podnio[...]em symbolicznem poświęcaniu gromic.

[...]rystycznem jest, że w województwie pomor[...]nem z całej Polski, w którem święta nie obcho[...]świętowało uroczyście wojsko. Otóż dnia 1 lutego [...]nach południowych otrzymały władze wojskowe do[...] z min. spraw wojskowych, iż dzień 2 lutego nale[...]czyście święcić. [...] ten wywołał [...]niałe uwagi między ludnością [...] braku jednolitości przepisach, tyczących obcho[...]świąt nie może zrozumieć.

—** **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W GRUDZIĄDZU** odbyło się w środę po poł. o godz. 5-tej. Posiedzenie [...]ail przewodniczący Rady p. mec. Szychowski, który podał do wiadomości wynik zwyczajnej rewizji Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej i depozytowej za miesiąc grudzień 1921 r. W dalszym ciągu zatwierdzono rozliczenie [...] Głównej Kasy Miejskiej i Miejskiej Kasy Depozytowej za rok 1918. Pismo województwa w sprawie otwiera[nia ...]tów komisowych w niektórych ulicach miasta, zwrócono magistratowi celem ponownego przejrzenia wspólnie z urzędem policyjnym. — Radcę p. Lipowskiego wybrano jednogłośnie na płatnego radcę finansowego. Radcę p. Tarkę 17 głosami (11 białych, 2 nieważne głosy) wybrano na radcę budowlanego, który sobie zastrzegł czas do namysłu. P. radca Klimek, który piastuje urząd sędziego rozjemczego 3. okręgu pozostał nadal, póki nie będzie sprawa rozstrzygnięta przez sędziego okręgowego. — W sprawie zmiany konkursu na prezydenta i wiceprzydenta wyznaczono termin zgłoszenia na 23 lutego br. — Punkt drugi dotyczący pożyczki od Ministerstwa na roboty doraźne w żwirówce w Tarpnie przyjęto do wiadomości. Wniosek magistratu w sprawie ustalenia wysokości djet dla urzędników w raze podróży służbowych przyjęto. Nagłość wniosku magistratu dotyczący większej pożyczki dla Spółdzielni Spożywczej Związku Inwalidów odrzucono. Odrzucono również nagłość wniosku radnego p. Samolińskiego w sprawie zbytniego obciążenia średniego kupiectwa daniną. Prócz tego odbyła się tajna sesja.

—** **POSYPYWAĆ CHODNIKI** — oto nakaz dnia wobec odwilży z jednej strony, a przymrozków wieczornych i nocnych z drugiej strony.

—** **BALE „SOKOŁA“ I DRUKARZY GRUDZIĄDZKICH** odbyły się w środę wieczorem o godz. 8. Drużyna sympatyczna „Sokoła“ bawiła się doskonale w Bazarze gdzie młodzież sokolska swojskiemi tańcami raczyła się do rana. Wśród miłej zabawy zjawił się na sali p. prezydent Włodek, wraz z prezesem rady, p. mecenasem Szychowskim, zaszczycając tem samem bawiące się gniazdo sokole swą obecnością. — Drukarze grudziądzcy w salach „Hotelu Warszawskiego“ bawiąc się odgrywali wodewil „Werbel domowy“. Reżyserował doskonale p. sierż. sztab. Doliński, referent teatr. S. P. Ośw. Następnie mazurki, oberki, krakowiaki dały zapomnać uczestnikom balu choć na te chwile ciężke nasze czasy.

—** **PRZEDŁUŻENIE TERMINU ZGŁOSZEŃ O ZWROT WYWIEZIONEGO MIENIA.** Główny urząd likwidacyjny komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia wywiezionego do Rosji Ukrainy wyznaczony w § 10 rozporządzenia prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 12 sierpnia z. r., wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przedłuża się do 15 marca br.

—** **SKŁADKI I OFIARY.** Do Konfer. Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo wpłacili w dalszym ciągu: p. Sokołowska mk. 300, p. Brendlowa zebrała na weselu p. Schustra z p. Guzowską mk. 10 niemieckicch i mk. 2315 polskich; p. prokurator Wirski z okazji swego ślubu mk. 1000, p. Kruszewska mk. 2000, N. N. mk. 3000, N. N. mk. 200, N. N. mk. 100, p. redaktor Rakowski mk. 2000, p. Kalinowski zebrał na weselu siostry mk. 2125, N. N. zamiast kwiatów imieninowych mk. 200, p. Fitzermann, Nowe mk. 1000, p. Lewandowska mk. 100, p. Warczak mk. 100, z puszki ustawionej w kancelarji parafjalnej mk. 1 891,50, p. Marja Jakubowska mk. 200, p. radca Krobski zebrał mk. 7400, N. N. przez Drukarnię Pomorską mk. 3000, N. N. mk. 1200, komenda Policji Państwowej mk. 5000 i 1000, ks. Łęga ze skarbonki św. Antoniego mk. 4897, Cech piekarski mk. 2500, p. Borkowski mk. 10 000, p. Kroll mk. 10 000. p. Stefaniak mk. 1000, p. Szydłowski mk. 1000, p. Rafalska mk. 300, p. Poznański mk. 2000, ks. Pączek mk. 2000. N. N. mk. 1000, N. N. mk. 1500, p. Erdmański mk. 1000, p. Bielgowska mk. 500, p. Kozłowski mk. 1000, p. Kalinowski mk. 1000, p. Richter mk. 5000, p. Baranowska mk. 1000, p. Żołądkowska mk. 1000, Julja R. mk. 100, p. Konkolewska z Laskowic mk. 2665, Związek kolejarzy Z. Z. P. czysty zysk ze zabawy mk. 10 000, p. Czarlińska mk. 5000, p. Moddelsee mk. 2000, firma Moddelsee m. 1000, Górny Młyn mk. 1000, N. N. mk. 1000, p. Rosenberg mk. 500, p. Skupiński mk. 600, p. Becker mk. 500, Połom i Brendel mk. 500, Gołębiowski i Bialik mk. 1000, p. Poley mk. 1000, p. Szczodrowski mk. 1000, p. Dr. Ossowski mk. 1000, p. Zdrenza mk. 3000, p. Topoliński mk. 100, Adam i Anna Piwkowscy mk. 500, p. St. Trocha mk. 2000, J. G. mk. 300, p. Mrozik-Gliszczyński mk. 500, A. J. mk. 300, Plac 23 Stycznia ur. 8 mk. 2000, p. Migodziński mk. 1000, H. mk. 500, p. Heldt mk. 2000, p. Florkowski mk. 800.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Marja Ruchniewiczowa, przewodnicząca.
Helena Zambrzycka, skarbniczka.

Ruch towarzystw.

—** **POSIEDZENIE T. N. P. K. NA GRUDZIĄDZ i okolicę** odbędzie się dnia 4 lutego w „Hotelu Warszawskim“ o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym referat p. Nowickiego: Walka z analfabetami. — O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

—** **TOWARZYSTWO B. JEŃCÓW W GRUDZIĄDZU.** Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lutego o godz. 3 po południu w lokalu p. Dominikowskiego ul. Strzelecka. O liczny udział Szan. Członków prosi dr. Sujkowski, prezes.

Z Pomorza.

—** **JEŻEWO. (Przedstawienie amatorskie.)** W niedzielę dnia 12 bm. urządza Koło Amatorskie na sali p. Freiwalda wieczorem o godz. 6 i pół przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka „Bernadeta“ obraz religijny w 4 odsłoniach i powtórka na życzenie „Gwiazda Syberji“, dramat w odsłoniach, z życia Polaków w Syberji. Dla najlepiej grającego amatora wielka nagroda. Czysty zysk na cel dobroczynny.

We wtorek, dnia 14 bm. odbędzie się miesięczne zebranie koła amatorów, na które zarząd koła zaprasza wszystkich czonków o przybycie.

—** **TORUŃ. (Z Wisły.)** Podczas ostatnich mrozów dosięgnął lód na Wiśle grubości 23 cm, tak że drogę na Podgórz można skrócić przejściem przez Wisłę.

—** **CZERSK. (Pierwsza gazeta polska.)** Z dniem 1 bm. wychodzi po raz pierwszy w Czersku organ kulturalno-oświatowy p. t. „Głos Ludu“. Miał on wychodzić już 1-go stycznia br., lecz z powodów technicznych nie dało się to uczynić. „Głos Ludu“ powstał na gruzach gazet niemieckich „Czersker Wochenblatt“, „Czersker Tageblatt“ i „Tucheler Heide.“ Po przelaniu czcionków niemieckich na polskie, redakcja „Głosu Ludu“ zdołała swój pierwszy numer z początkiem tego miesiaca wydać. Służyć ma ten organ potrzebom kulturalno-oświatowym. Kierownikiem pisma jest p. Miecz. Piechowski. Nowej placówce oświatowej na naszych kresach Szczęść Boże!

—** **CHOJNICE. (Nowa niemiecka gazeta na Pomorzu.)** W Chojnicach zaczął od gwiazdki wychodzić nowy dziennik niemiecki, „Konitzer Nachrichten“ pod wspólną redakcją z „Dirschauer Zeitung“ w Tczewie Tak to uciskana w Polsce sce niemczyna! Uderza tylko jedno, że władze znoszą oznaczenia jak Konitz i Dirschau, takich miejscowości przecież w Polsce niema

Z całej Polski.

—** **MOGILNO. (Przysługa sąsiedzka za 10 mk.)** Panujące tu straszliwe mrozy sprawiły, że w przeważnej części domw pozamarzały mimo ostrożności i zabezpieczenia, woda w rurach wodociągowych. Szczęśliwców, których to niespotkało, byo niewielu, z tych zaś niejednemu podobno ten stan rzeczy dał sposobność do korzysania z niedoli bliźnych. Tak n. p. żona rzeźnika C. nie udzielała nikomu wody inaczej, jak za zapłatą — i to najmniej — 10 marek od wiaderka. Oczywiście, że kupującym tę wodę nie zależało tak bardo na tych 10 markach, jeżeli choć w ten sposób dotkliwemu brakowi zaradzić mogli — a pani C. zyskała na tem ładna sumkę. Tylko w jakim świetle przedstawia się tu idea przysługi sąsiedzkej?

(Dzień żałoby z powodu śmierci Ojca św.) I tu powiewały sztandary żałobne a w nabożeństwie brało udział tak dużo wiernych, że kościół poklasztorny był szczelnie zapełniony.

(Sympatja Polek z Niemcami.) Pomimo, że odbywał się tu krus tańców, urządzony przez p. Bogacza z Gniezna, pochodzącego z Krakowa, pewne panienki wolały zapisać się na równocześnie odbywający się kurs niemiecki w „Vereinshausie“ — Newiadomo, czy wpłynęła na to specjalna sympatja do serc pruskch, — czy też nieufność w własny wdzięk, zgrabność, lekkość itd. — Boć łatwiej pewno tańczyć niejednym ze sztywnymi Niemcami, niż nadażyć zgrabnym, dziarskim chłopcom polskim.

—** **ŁÓDŹ. (Robotnicy przeciw socjalistom i żydom.)** Odbyło się tu kilka zebrań robotniczych, na których uchwalono rezolucję przeciwko obecnemu Magistratowi i Radzie Miejskiej jako przeciwko placówkom zagarniętym przez socjalstów i żydów.

(Morderstwo.) W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano mordu nai osobie Jana Kowalskiego, Rokocińska nr 67, którego znaleziono w mieszkaniu z poderżniętem gardłem. Śledztwo w toku.

—** **WARSZAWA. (Zuchwały napad bandycki.)** Dnia 30 września około godz. 7wieczorem terenem zuchwałego napadu bandyckiego stał się lokal Związku Drobnych Kupców Chrześcjan mieszczący sie na parterze przy ul. Grzybowskiej ur. 57.

Gdy w lokalu związku było około 12 osób, weszło niespodziewanie 5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Steroryzowawszy wszystkich obecnych, bandyci wtargnęli najpierw do kantoru, gdzie mieści się kasa ogniotrwała. Zastawszy ją zamknietą rabusie zażądal kluczy od kasy, lecz na szczęście posiadał je nieobecny wówczas kosjer. Następnie bandyci zaczęli rewidować swe ofiary, rabując im pieniądze i inne wartościowe przedmioty.

Dokonawszy rabunku, bandyci usiłowali zerwać przewodnik telefoniczny, lecz bezskutecznie. Następnie zabrali jeszcze maszynę do pisania systemu „Mercedes“ i wychodząc zagrozli obecnym że w razie pościgu lub alarmu, będą strzelać do okien. Zamknąwszy drzwi na klucz i zabrawszy go, bandyci po 20-minutowem prawie gospodarowaniu w Związku umknęli wraz ze stojącymi w podwórzu na czatach wspólnikami. Ogółem zrabowano około 600 000 mk.

—** **LUBLIN. (Kara śmierci.)** Sąd okręgowy skazał w poniedziałek na karę śmierci Feliksa Knopczyka, Edwarda Koreckiego i Józefa Bartosia, którzy dokonali zbrojnego napadu rabunkowego na dwóch szewców w okolicy Izbicy i jednego z nich zastrzelili. Wyrok został zatwierdzony przez p. Naczelnika Państwa, wykonanie nastąpiło w wtorek o godz. 8 rano.

—** **KRAKÓW. (Hołd dla sejmu wileńskiego.)** Senat Akademji Górniczej w Krakowie wysłał dziś telegram do Sejmu wileńskiego następuejącej treści:

Senat Akademji Grniczej w Krakowie składa hołd Sejmowi i wyraża pewność, że zamanifestuje on wobec świata polskość Litwy Środkowej.

Z TEATRU.

„Perski Dywan.“

Komedja w 3 aktach St. Filipowskiego i Niewiakowskiego.

(Uwagi tymczasowe.)

Wystawiona przez Teatr Pomorski komedja St. Filipowskiego i Tad. Niewakowskiego zyskała na premjerze pełne powodzenie. Gromkie oklaski i rozbawione twarze świadczyły, iż komedja ta nie tyle akcją, co komicznym rysunkiem figur trafiła do przekonania obecnych. Rzecz to bowiem wzięta z codziennego życia i to zapadłej prowincji, gdzie dobry obserwator znajdzie zawsze niejedno, co go szczerze ubawi rozweseli.

Komedja „Perski Dywan“ nie posiada skomplikowanej akcji, albowiem wartość jej głównie leży w ujęciu i drobnej charakterystyce figur, zachodzące sceny, wogóle cała akcja nie posiadają nadzwyczajnych efektów, ale wszędzie zadziwia trafność obserwacji i to drobiazgowej, następnie znajomość sceny i jej wymagań. Akcja idzie gładko i płynnie [...]ami trochę monotonnie, ale ożywiona jest szczerym [...]muszonym humorem, bijącym z każdej prawie postaci [...]o powiedzieć, aby komedja ta była bez braków — naj[...] nieraz arcydzieła mają nieraz swoje złe strony — ale [...] też i wielkie zalety, a talent autorów przy dalszej pracy [...]ydać może odpowiednie plony, zwłaszcza gdy uniezależnia [...]ę od innych autorów, którzy tematom prowincjonalizmu [...]zereg poświęcali nowel i satyr.

Tytułową prawie rolę burmistrza Żołunciewicza objął p. Muszyński, stwarzając kreację komedjową niepośledniej miary. Artysta ujął swą rolę zupełnie po myśli autorów i prowadził ją konsekwentnie. Wogóle zaznaczyć trzeba, iż Teatr Pomorski zyskał w osobie p. Muszyńskiego cenny nabytek zarówno do ról komedjowych jak i dramatycznych. Partnerka jego p. Hartmanowa, jak zawsze, wywiązała się dobrze ze swego zadania, a dobrą parę zakochanych stworzyli p. Staszewska i p. Kamiński.

Z reszty współgrających na pierwsze miejsce wysunął się p. Miller jako najgłówniejszy reprezentant humoru. Jego typ rzeźnika Paseczyńskiego był doskonały, nietylko pod względem charakteryzacji ale i gry aktorskiej. W parze z p. Millerem idzie p. Moranowicz w roli Leona. Artysta ten grał dobrze, potrafił publiczność rozweselić, ale całości jego kreacji zarzucić można, że była trochę przejaskrawiona. Naturalnie nie jest to winą p. Moranowicza, jedynie autorów, którzy kreśląc tą postać, przeciągnęli nieco strunę.

W roli Probówki wystąpił p. Wzorczykowski, grając ze zwykłą sobie rutyną sceniczną, a typowym profesorem prowincjonalnym był p. Mieczyński. W rolach żeńskich odznaczyły się panie Skibińska, Przerowska, Rawicz—Skibińska i Bachnerówna.

Z uznaniem wspomnieć należy o grze pp. Hoffmana, Gałęckiego, Zbyszkowskiego, Gołębiowskiego i Bajera. Sprawozdanie nie byłoby zupełne, gybyśmy nie wspomnieli o p. Mieczyńskim, który swą niezmordowaną pracą ostatnich dni jako reżyser komedji, przyczynił się wielce do tego, że całość szła we właściwem tempie i sprawnie, a wykonawcy zyskali gromkie oklaski ze strony audytorjum.

Autorów w osobach pp. Filipowskiego i Niewiakowskiego wywołano dwa razy i sprawiono im burzliwą owację. Uznanie należy się w końcu i Dyrekcji, że po raz wtóry od chwili powstania „Teatru Pomorskiego“ w wrześniu 1921 r., wystawia oryginalną sztukę. Jest to w teatralnych warunkach Pomorza [...] znaczeniu, któremu kilka specjalnych poświęciemy uwag.

Publiczne zakłady ubezpieczeń.

Pierwszą formą zbiorowej pomocy dla pogorzelców poza świadczeniami rodziny to kasy zapomogowe związków zawodowych, cechów i skupień rolniczych. Kasy te były oparte na samorządzie cechowym lub gminnym i były zupełnie podobne do obecnych małych stowarzyszeń ubezpieczeniowych; miały mianowicie ich wady, gdyż dawały pomoc niedostateczną, a w razie klęsk większych lub zbiorowych zawodziły zwykle zupełnie.

Musiało więc być dążeniem rządów uzdrowić stosunki przez łączenie miejscowych kas. W Niemczech stało to się już w 17 i 18 wieku przez nadanie takim złączonym kasom kierownictwa z ramienia rządu, jednakowoż bez naruszenia zasady wzajemności i samostarczalności. Z tych pierwotnych złączonych kas powstały dzisiejsze publiczne zakłady ubezpieczeń ogniowych w Niemczech, przeważnie prowincjonalne i częstokroć zwane societetami, czyli stowarzyszeniami.

W Polsce rozwój ten był zupełnie podobny. Lokalne kasy zapomogowe stwierdzone są w Polsce już w wiekach 17 i 18, a w roku 1780 rozpoczął rząd polski prace przedwstępne, celem uzdrowienia stosunków ubezpieczeniowych i prace te podjęte przez Prusaków w r. 1793 po okupacji doprowadziły w r. 1803 do założenia Towarzystwa Ogniowego, z którego powstały za czasów Ks. Warszawskiego: obecnie istniejące w Poznaniu „Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe“, obecna „Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych“.

Dla Pomorza stworzono dwa zakłady: w r. 1785 w Kwidzynie „Societet Wiejski“, później przeniesiony do Gdańska, a w r. 1789 „Stowarzyszenie Ogniowe dla właścicieli dóbr szlacheckich“ również w Kwidzynie, z którego w r. 1920 powstało „Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od Ognia“ w Toruniu.

Inaczej zupełnie przedstawia się geneza publicznych zakładów ubezpieczeń na życie. Są one tworem stosunkowo młodym. Ojcem ich jest słynny z puczu berlińskiego dyrektor królewieckiego Ziemstwa Kredytowego KAPP, z którego inicjatywy założono w r. 1911 pierwsze prowincjonalne zakłady ubezpieczeń na życie.

Zawodowe Związki rolników, jakie istnieją przy samorządach prowincjonalnych w Prusach, rozkładają pomiędzy rolników przymusowo straty, powstałe przez zarazy pomiędzy bydłem i końmi. Urządzenia te, które również są ubezpieczeniem, przeszły w zachodnich Województwach na Samorządy Wojewódzkie w Poznaniu i Toruniu.

Ostatnią kategorją publicznych zakładów ubezpieczeń są ubezpieczenia rolników od odpowiedzialności cywilno-prawnej w Poznaniu przejęło ten dział „Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe“.

Z powyższego wynika, że zakłady ubezpieczeń są ewolucyjnym rozwojem dążeń, które nasi praojcowie żywiołowo zapoczątkowali dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych.

Historja publicznych zakładów ubezpieczeń wykazuje ciągłą dążność ludności do samopomocy i samostarczalności i są one dzisiaj przez swój ustrój samorządowy i swą powszechność może najwięcej i to celowo socjalizowanemi instytucjami. Moment ten, ważny z powodu swej zdrowej ewolucji, niedostatecznie jeszcze jest doceniony. Pracując więc dla ogólnej użyteczności ograniczają publiczne zakłady swe wydatki dla przysłużenia się ludności, gdy dla towarzystw prywatnych bodźcem do obniżania kosztów, czasami nawet niżej granic możliwości jest konkurencja. Ponieważ prywatne towarzystwa liczyć się muszą z konkurencją zakładów publicznych, wpływają te zakłady pośrednio na ukształtowanie się składek ubezpieczeniowych w ogólności. Natomiast i zakłady publiczne pracować nie mogą z stratą i nie mogą zasklepiać się same w sobie z powodu olbrzymiego wzrostu sum ubezpieczeniowych oraz powszechnego ubezpieczenia się, lecz starać się muszą o zorganizowanie zdrowego podziału wielkich zobowiązań, które przyjęły. Praktycznie przedstawia się rzecz, że to, czego zakłady publiczne na własnych udziałach trzymać nie mogą, przekazują rynkowi kapitalistycznemu, który oczywiście na interesie tym chce i musi zarobić. Ten ostatni moment wstrzymuje zakłady publiczne od utopijnych dążeń dobroczynności i nakazuje im kategorycznie zdrową kalkulację.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, iż publiczne zakłady ubezpieczeń od ognia już dawno uznały za swą powinność opiekę nad pożarnictwem i w tej gałęzi administracji samorządowej i państwowej mają poważne czynności częściowo nawet nadzorcze. Obecnie dużo się czyni w Polsce dla pożarnictwa lecz praca nie zawsze jest skoordynowana i wymaga czujnej opieki rządu i samorządów wojewódzkich i komunalnych.

Rozmaitości.

9 LAT MILCZENIA.

Każdy wie o tej swarliwej niewieście, k[illegible] do księdza skarżyć się na swego męża, że się z nią źle obchodzi. A ksiądz kazał jej — kiedy nadchodzi moment kłótni — brać do ust święconą wodę i tak długo ją trzymać, dopóki niebezpieczeństwo ostrej wymiany słów nie minie. Bardziej wytrzymałe w niemówieniu jest jedno małżeństwo nowojorskie. Życie zatruwały im kłótnie. Od rana do nocy — dom pełen był awantur. Dzieci wystraszone biegały z kąta w kąt, gdyż zniecierpliwienie rodziców na nich się odbijało, bo były bez powodu obijane. Po jakiejś głośniejszej i gwałtowniejszej — niż zazwyczaj — kłótni, dzieci wypłakawszy się usnęły, a mąż i żona, siedząc w mrocznym pokoju, wsłuchiwali się w tykanie zegaru. Cisza dobrze na ich podrażnione nerwy działała. Żona wstała, zaświeciła lampę. Popatrzyli na siebie. Równocześnie wyrwał się im okrzyk zadowolenia: „Jak cicho!“ i zawarli pisemny układ, że przez 9 lat nie przemówią do siebie ani słowa. Zaś wszystkie ważniejsze sprawy rodzinne będą omawiali pisemnie.

Nie sztuka układ taki zawrzeć ale dotrzymać go! Wydaje się on rzeczą prawie niemożliwą: żyć pod jednym dachem i stykać się codziennie i nie przemówić do siebie ani jednego słowa. A jednak tę niemożliwość nietylko że przemieniła w możliwość nowojorska para małżeńska, lecz uznawszy milczenie za cudowne lekarstwo przeciw kłótniom małżeńskim — wznowiła po upływię pierwszych 9 lat kontrakt na ten sam okres czasu.

[illegible]SIĄC W OPANC[illegible] SAMOCHODZIE.

Pisma angielskie z Pekinu zamieszczają następującą „idyllę“ chińską. Oto chińska księżniczka z dynastji Mandżu, należącej do rodu królewskiego, została pewnego dnia podczas przechadzki po ogrodzie pekińskiego pałacu porwana przez generała Szen-Szu-Fan i uprowadzona w nieznanym kierunku. Rząd cesarski rozesłał licznych gończych w pościgu za piękną Chinką, ale, jak się okazało, generał Sze-Szu-Fan uwiózł swój skarb w niezwykłej karocy weselnej, bo w aucie pancernym. Ale auto to przygotował sobie chiński dygnitarz z niesłychanym luksusem, bo cała karoserja zdobna jest w purpurę i złoto. W kołach dynastji Mandżu opowiadają, że generał za młodych lat był zaręczony z księżniczką, skoro z powodu zmiany stosunków politycznych nie mógł jej wziąć za żonę, pewnego dnia zdecydował się na porwanie swej ukochanej.

WYTRZYMAŁOŚĆ LODU.

Po dokładnych badaniach ustalono następujące dane o wytrzymałości powłoki lodowej. Przy grubości lodu 4 cm. może stąpać po nim śmiało osoba średniej wagi, przy 8-miu cent. grubości może po lodzie przejść oddział maszerującego wojska. Od 11—16 ctm. wytrzymuje lód ciężar lżejszych zaprzęgów artyleryjskich, a od 40 ctm. w górę wogóle każdy ciężar.

✕ **Dziecko porwane przez lwicę.** Niejaki p. Mac Cabe., osobistość znana w Johannisburgu (Afryka południowa), opowiada prawdziwie romantyczną historyjkę o dziecku porwanem przez lwicę. MacCabe żonaty był z córką słynnego myśliwego F. Swarta, nie dawno zmarłą. Swart, który wciąż wędrował w poszukiwaniu przygód myśliwskich, znajdował się pewnego razu niedaleko rzeki Krokodylowej razem z żoną i paroletnią córeczką. Pani Swart jednak, zajęta gospodarstwem obozowem, nie miała czasu na czuwanie wciąż nad dziewczynkę i dnia pewnego dziecko znikło. W ciągu ośmiu dni zrozpaczeni rodzice czynili poszukiwania w całej okolicy i już stracili nadzieję odzyskania drogiej zguby, gdy w obozie zjawili się dwaj buszmeni i rzekli do Swarta: „Biały człowieku, weź strzelbę, bo odnaleźliśmy twe dziecko.“ Swart pochwycił za broń i ruszył z buszmenami. Czarni poprowadzili go ostrożnie, wzdłuż rzeki Krokodylowej, o jakie pięć kilometrów, i wreszcie ukazali z ukrycia, w zagłębiu skały lwicę, karmiącą parę lwiąt i drobną istotkę ludzką. Swart wystrzelił w powietrze. Na huk wystrzału, lwica zerwała się i zbiegła z lwiętami, pozostawiając dziewczynkę. Dziecko miało sukienkę zupełnie podartą i kilka zadrapań na rączkach, pozatem jednak było zupełnie zdrowe!

Po pewnym czasie Swart znalazł się znów na wyprawie myśliwskiej tym razem nad rzeką Limpopo. Wracając raz z polowania, ujrzał przerażony córeczkę rzucającą kamieniami na dwa lwy, stojące na drugim brzegu rzeki. „To są — rzekła spokojnie dziewczynka — te dwa duże psy, które mnie wówczas przeniosły przez rzekę!“

Wesoły kącik.

Pech.

— Łaskawy dobrodzieju! opatrz nieszczęśliwego kalekę.

— Co do diabła! Nie dawno byliście ślepym, teraz znowu kulawym, a jutro może będziecie bez ręki?

— A widzi pan to najlepszy dowód, jak mnie pech prześladuje akurat musiałem właśnie na pana trafić.

Kochający się.

Pewien małżonek dostaje depeszę:

„Teściowa umarła, co ma być? zabals[illegible]ć, czy pogrzebać?“

Zięć odpowiada zwrotną depeszą:

„Zabalsamować spalić i pogrzeba[illegible]wność!“

Na cudzy rachunek.

Dwaj przyjaciele: Icek Kwargelleft i Jojne Smarowitz, idą ulicą obok kawiarni.

— Ty Icek — powada Jojne — w kawiarni siedży ten hrabia, co mi jest winien 10 000. Idź i odbierz od niego, to ja ci dam 1000.

Icek poszedł; po chwili wraca mocno zmieszany.

— Dostałeś — pyta Jojne.

— Tak jest! . . . Dwa razy w pysk!

— Nu . . . ! co ty na to?

— Nic! Albo to on mnie był winien? [illegible] może obchodzi.

U golarza.

Chcący być dowcipnym, jegomość [illegible] golarza i pyta z uśmiechem.

— Czy strzyże pan psy?

Golarz nie tracąc fantazji, wysuwa fotel [illegible] uprzejmie:

— I owszem! Proszę, niech pan siada.

Środki zaradcze przed grypą.

Pisma wiedeńskie przepełnione są alarmującemi wiadomościami z Niemiec południowych i Francji na temat szalejącej tam grypy. Tam mianowicie panuje niebezpieczna forma tej epidemji, a wypadki śmierci są bardzo liczne. Nic dziwnego, że publiczność wiedeńska jest zaniepokojoną, tem niebezpieczeństwem, które powiększa ciężkie i tak już położenie Wiedeńczyków, żyjących wśród obawy głodowych rozruchów i ciągle wzrastającej drożyzny przy równoczesnym spadku korony austrjackiej.

Lekarze w prasie, jak mogą tak uspakajają wystraszonych Wiedeńczyków. Jeden z nich w poczytnem piśmie stwierdził, że ochrona pojedyńczej osoby przed tą chorobą jest bardzo trudna, albowiem infekcja nie idzie tak bardzo od osoby do osoby, jak prawdopodobniej roznoszą ją bakcyle w powietrzu. Rozszerza się ona tak jak epidemja influenzy.

Medycyna dotąd nie zna specjalnego środka przeciw grypie. Przed 30 laty, gdy influenza masowo nawiedziła Europę, ratowano się salipiryną, później aspiryną, wreszcie urotropiną, dzisiaj niema szablonowej metody leczenia grypy. Zależy to od jej symptomów. Najgorsze przy grypie są dalsze jej obawy, mianowicie defekty serca, wywołane tą chorobą. Chorzy o słabem sercu bardzo często grypy nie przetrzymują. Tem się tłómaczą liczne wypadki śmierci u młodych ludzi.

W każdym razie lekarz ten radzi publiczności, by w czasie epidemji unikała wszystkiego, co osłabia serce, aby była w paleniu i piciu umiarkowaną, aby nie przekraczała miary w tańcach i zabawach, a młodym ludziom zaleca, by sportem nie przemęczali serca. Zaburzenia żołądkowe sprzyjają rozszerzaniu się grypy, tak samo nawet najdrobniejsze choroby gardlane ułatwiają również infekcję. Wreszcie lekarz ten zaleca bezwzględną czystość jamy ustnej i umiarkowany tryb życia.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Urzędowe obwieszczenia
władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Konkurs.

Rada Miejska miasta Grudziądza rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady:

1. prezydenta miasta z następującemi poborami: 38 000 mk. rocznie płacy zasadniczej wraz z wszystkiemi dodatkami według zasad dla urzędników państwowych, odpowiednio do tejże płacy zasadniczej, oraz dalszym dodatkiem 20% od wszystkich poborów na reprezentację, jak również wolne mieszkanie z opałem, wodą i światłem.

Warunki: a) drugi egzamin państwowy prawniczy lub administracyjny, b) skończony zakład naukowy średni (matura) z kilkoletnią praktyką administracyjną.

2. wiceprezydenta z poborami VI stopnia urzędników państwowych + 15% dodatku reprezentacyjnego.

Warunki: Ogólne wykształcenie, znajomość spraw społecznych, sądów, procederowych i kupieckich.

Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu i uwierzytelnionych odpisów świadectw wykazujących kwalifikacje, oraz świadectwo moralności, uprasza się nadsyłać do dnia 23. lutego 1922 r. pod adresem: Przewodniczący Rady Miejskiej m. Grudziądza J. Szychowski, Grudziądz, Mickiewicza nr. 1 w kopertach, zaopatrzonych w napis „Konkurs".

Grudziądz, dnia 2. lutego 1922 r.

Prezes Rady Nadzorczej.
(—) J. Szychowski. (306

OBWIESZCZENIE.

W myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. Mob. II/Pob. zgłoszą się wszyscy b. szereg. i podoficerowie kawalerji, konnej artylerji i konnych strzelców granicznych, oraz podoficerowie wszelkich rodzai broni i służb urodzeni w latach 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 celem zarejestrowania u Podoficera Ewidencyjnego przy Starostwie z dokumentami wojskowemi najpóźniej do dnia 25. lutego 1922 r.

Magistrat.
(—) J. Włodek.

Rozporządzenie policyjne.

STATUT MIEJSKI
dotyczący osób nowo sprowadzających się do gminy miejskiej Grudziądz.

Na zasadzie ust. dot. przyjęcia nowoprzybywających osób z dnia 31. 12. 1842 r. i ustawy Rzeszy Niemieckiej z dnia 1. 11. 67 r. uchwalono na posiedzeniu Magistratu w dniu 3. 8. 21 r. i Rady Miejskiej w dniu 5. 8. 21 r. zatwierdzony przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Toruniu w dniu 15. 8. 21 r. na podstawie § 11 ordynacji miejskiej dla 6-ciu wschodnich prowincji z 31. maja 1853 r. w połączeniu z art. 2 rozporządzenia p. Min. b. Dz. Pr. z dnia 21. lutego 1920 r. (Dz. Urz. Min. b. Dz. Pr. Nr. 10) następujący statut.

§ 1.

Każdy obywatel Państwa Polskiego, chcący się w Grudziądzu na stałe zatrzymać, musi wykazać, że posiada mu przez Urząd Mieszkaniowy przydzielone mieszkanie [illegible] własne nazwisko.

§ 2.

Oprócz tych w pierwszym [illegible] wymienionych warunków uzależnia się stały pobyt w Grudziądzu od wykazania:

a) że sprowadzający musi przedłożyć pokwitowanie zapłaconych podatków Urzędu Podatkowego swego ostatniego miejsca zamieszkania.
b) świadectwo moralności.

§ 3.

Osoba sprowadzająca się [illegible] źródło przyszłego zarobkowania [illegible] dostateczne środki do życia.

§ 4.

Każdy, który nowo przybyłym udzielił mieszkania, jest obowiązany pod groźą kary policyjnej na to uważać, żeby zameldowanie nastąpiło bezzwłocznie.

§ 5.

Do udzielenia wyjątkowych [illegible] jest Urząd Policyjny upoważniony.

§ 6.

Powyższe przepisy nie dotyczą urzędników państwowych, komunalnych i osób wojskowych przybywających służbowo do Grudziądza.

Statut niniejszy obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Uwaga:

1) Zgłoszenia muszą być podane na przepisanych formularzach „Zameldowanie Policyjne" z rzeczywistem, zgodnem i wyraźnem wypełnieniem rubryk.
2) Zgłoszenia uskutecznia się na trzech formularzach. Na odmeldowanie pozamiejscowe są także potrzebne trzy egzemplarze „Poświadczenie odmeldowania", z których jeden z urzędową pieczęcią zwraca się jako wykaz dla pozamiejscowej władzy nowego zamieszkania.
3) Każda osoba musi z osobna być na osobnym formularzu zgłoszona. Tylko rodziny używać mogą jednego formularza do zapisania wspólnego. Wystaranie się o formularz jest obowiązkiem zgłaszającego się.
4) Wszystkie nowo wprowadzające się osoby muszą siebie jak i swoich do rodziny należących w przeciągu 6 dni zameldować.
5) Ktokolwiek mieszkanie zmienia, musi się także w przeciągu 6 dni przemeldować.
6) Niezastosowanie się do powyżej danych przepisów uznaje się za nieistniejące zgłoszenie.

Formularzy „Zameldowanie policyjnego" i „Poświadczenia odmeldowania" można nabyć w poszczególnych drukarniach i w Urzędzie Zgłoszeń Mieszkańców.

Grudziądz, dnia 17. stycznia 1922 r.

Prezydent miasta Grudziądza.
(—) J. Włodek.

OBWIESZCZENIE.

Wobec dalszego wzrostu kosztów utrzymania, płacy służbie itd. jesteśmy zmuszeni podwyższyć taryfę opłat oprócz opatrunków honorarjum lekarskiego.

Dorośli.	
Klasa pierwsza.	
Miejscowi dziennie	1500,— mk.
Zamiejscowi dziennie	1800,— „
Klasa druga.	
Miejscowy dziennie	1200,— „
Zamiejscowi dziennie	1500,— „
Klasa trz.	
Miejscowi dziennie	900,— „
Zamiejscowi dziennie	1200,— „
Miejska Kasa Chorych.	
Grudziądz po uwzględnieniu § 3. Ustawy o Kasach Chorych	600,— „
Towarzystwa Asekuracyjne, Stowarzyszenia zawodowe, Gminy oraz Kasy Chorych z. poza Grudziądza	120[illegible]
Dzieci od 1. do 10 roku życia.	
Klasa pierwsza.	
Miejscowi dziennie	1000,— „
Zamiejscowi dziennie	1200,— „
Klasa druga	
Miejscowi dziennie	800,— „
Zamiejscowi dziennie	1000,— „
Klasa trzec.	
Miejscowi dziennie	700,— „
Zamiejscowi dziennie	800,— „
Miejska Kasa Chorych Grudziądz po uwzględnieniu § 3. ustawy o kasach chorych	400,— „
Towarzystwa Asekuracyjne, Stowarzyszenia Zawodowe, Gminy oraz Kasy Chorych z poza Grudziądza	800,— „

Taryfa ważna z dniem 1 stycznia 1922 r.
Grudziądz, dnia 26 stycznia 1922.
Magistrat. Szpital Miejski. (307

KONKURS
na dostawę materjałów włóknistych.

Szpital Miejski w Grudziądzu poszukuje dla natychmiastowej dostawy:

Materjału do 200 sztuk białych prześcieradeł
Materjału kolorowego do 75 sztuk powłok
„ „ „ 150 „ ręczników
„ białego „ 50 „ fartuchów
„ kolorowego „ 50 „ fartuchów
„ „ „ 95 „ kaftanów
120 sztuk halek barchanowych
200 sztuk koców

Piśmienne oferty z podaniem cen i szerokości materjałów uprasza się nadesłać z dołączeniem odnośnych prób do dnia 10 lutego br do Administracji Szpitala Miejskiego w Grudziądzu.

Grudziądz dnia 1 lutego 1922 r.

Szpital Miejski.

Konkurs na posadę dezynfektora

Szpital Miejski w Grudziądzu poszukuje od zaraz stałego dezynfektora. Dla samotnego utrzymanie i mieszkanie w szpitalu.

Piśmienne oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia i dołączeniem odpisów świadectw uprasza się nadesłać do Administraji Szpitala Miejskiego, w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 1 lutego 1922 r.

Szpital Miejski.